Cyprian Wilanowski

"Rody szlacheckie na Litwie w XIX wieku : powiat lidzki", Czesław Milewski, Wilno 2005 : [recenzja]

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 12/2, 291-293

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

ko dla chrześcijan. Nie idzie tu tylko o znamiona kultu, ale bardziej szerzej o realia postaw życiowych czy refleksji nad sobą samym. Życie i śmierć Jezusa uświadamiają człowiekowi liczne prawdy, które bezpośrednio dotyczą jego samego, właśnie jako człowieka. Jezus Chrystus obecny w dziełach sztuki skłania także ku stawaniu w prawdzie. To odkrywanie prawdy ludzkiej przez artystów nie tylko dla chrześcijan. Jesus z Nazaretu jest zatem swoistym archetypem dla ludzkiego doświadczenia. Nie jest mu przecież obce narodzenie, młodość, cierpienie, śmierć czy inne ludzkie cechy.

Z prezentowanych obrazów oraz innych obiektów tchnie bardzo ciepła prawda Maryi karmiącej Jezusa z Nazaretu, a z innej strony kpiąca z Jezusa Chrystusa przemoc. Neil MacGregor wskazuje we wstępie, że jednak Chrystus zmartwychwstały nie może już być zniczczonym przez zło i śmierć, gdyż miłości nic nie jest w stanie pokonać (s. 7).

Dobrze, że w wystawie doszły do głosu różne tradycje chrześcijańskie, choć pytanie czy w stopniu reprezentatywnym. Przeważa jednak zdecydowanie nurt europejski, i to w wydaniu zachodnim, a może i łacińskim. Oblicze Jezusa Chrystusa jest bowiem inaczej ukazywane np. w sztuce Ameryki Południowej czy Czarnej Afryki jak i Dalekiego Wschodu. Tamtejsza sztuka jest także godna pokazania, mówi ona bowiem obliczem Jezusa Chrystusa, a więc swym ewangelicznym przesłaniem adresowana jest do wszystkich ludzi.

Prezentowana wystawa, a w znacznym stopniu i katalog mogą być także interesującym wkładem w proces chrześcijańskiego ekumenizmu. Wydaje się, że takie formy są bardziej budującymi i przekształcającymi świadomość poszczególnych osób ku zbliżeniu różnych nurtów chrześcijaństwa. Sztuka, mimo różnych wyrazów, wynikających także z różnych tradycji, ostatecznie niesienie to samo przesłanie wiary.

Autorzy poszczególnych tekstów mają świadomość, iż faktycznie nie tylko referują pewne historyczne wydarzenia, utrwalone w takiej czy innej formie artystycznej, ale porzede wszystkim wskazują na pewne żywe prawdy, trwałe i rozeznawane dziś. Stają się jakby świadkami dziś, tego co wydarzyło się w przeszłości, ale jednocześnie trwa nadal w chrześcijańskim świadectwie życia.

Bp Andrzej F. Dziuba

Czesław Milewski – *Rody szlacheckie na Litwie w XIX wieku. Powiat lidzki*, Wilno 2005, s. 305.

Recenzowana praca Czesława Malewskiego należy do tych nielicznych opracowań, których autorzy z pasją i dzięki benedyktyńskiej wprost cierpliwości ukazują czytelnikowi dzieje swoich małych ojczyzn – w tym przypadku ziemi lidzkiej, będącej częścią Nowogródczyzny. Nie miała ona szczęścia w historii. Nie dość, że należała do najbiedniejszych regionów Rzeczypospolitej Obojga Narodów, to dodatkowo, poczynając od szesnastego, po osiemnasty wiek, była wielokrotnie niszczona przez najazdy tatarskie, kozackie zagony i wojska moskiewskie. Szczególne straty ponosiła tu szlachta polska, nie-

mal przez wszystkich najeźdźców uważana za element kolonizatorski dawnych ziem ruskich, obcy narodowościowo, ale zarazem najlepiej wykształcony, czy to pod względem intelektualnym, ekonomicznym, czy też wojskowym.

Wiek dziewiętnasty nie przyniósł ziemi lidzkiej poprawy, choć właśnie w tym wieku ziemiaństwo zapisało wspaniałe karty w dziejach Polski. Podczas kampanii napoleońskiej 1812 r. szlachta, ale też i chłopi udzielali znaczącej pomocy wojskom francuskim, rozbrajając żołnierzy rosyjskich, dostarczając przewodników i aprowizując je. Podczas powstania listopadowego liczne oddziały polskie, często podejmujące walkę partyzancką, toczyły boje z Rosjanami. Wystarczy wymienić oddział Przeździeckiego walczący m.in. w Puszczy Nalibockiej, generała Henryka Dembińskiego na Nowogródczyźnie, pułkownika Brzeżańskiego czy kapitana Łempickiego. Szczególną rolę podczas powstania na ziemi lidzkiej odegrała dywizja dowodzona przez generała Dezyderego Chłapowskiego, która 28-29 maja 1831 r. stoczyła z Rosjanami pod Lidą zwycięską bitwę, biorąc jeńców i zdobywając tabory. Rok 1863 przyniósł kolejne powstanie, powstanie styczniowe. I tu na Nowogródczyźnie i ziemi lidzkiej ponownie wsławiły się oddziały szlacheckie dowodzone przez Ludwika i Bolesława Narbuttów, księdza Józefa Horbaczewskiego, księdza Łaszkiewicza, toczące boje w Puszczy Nackiej, pod Dubiczami, Krzywoszynem czy Miłowodami. Klęska Napoleona i upadek obu powstań spowodowały ostre represje Rosji wobec Polaków. Masowe zsyłki, wywłaszczenia majątków, zabór mienia, a także rozliczne wyroki śmierci na powstańcach wydawane przez carski aparat wojskowy i sądowniczy dokonały dzieła zniszczenia. Po wojnach i powstaniach pozostały już tylko nieliczne ślady – tablice pamiątkowe, pomniki i groby. Dziś można je odnaleźć już tylko w Arabowszczyźnie, Krzywoszynie, Lidzie, Miłowidach, Mochowiczach i Dubiczach.

Pracę Czesława Malewskiego rozpoczynają dwa rozdziały zatytułowane: *Zarys historyczny powiatu lidzkiego do XIX wieku* i *Wiek XIX i XX*. W zwięzły, wręcz syntetyczny sposób ukazują one zarys historii ziemi lidzkiej na przestrzeni dziejów, przy czym, co oczywiste, dziewiętnaste stulecie jest opisane najbardziej szczegółowo. Poczesne miejsce zajmują tu działania polskich oddziałów powstańczych w 1863 r. oraz represje, jakie spotkały ich oficerów i żołnierzy. Warto tu przede wszystkim zwrócić uwagę na wykaz szlachty represjonowanej przez władze rosyjskie. Obejmuje on ponad 350 osób, w tym, co warte podkreślenia, 10 księży. Każde nazwisko jest opatrzone minibiogramem, obejmującym, o ile to możliwe, datę urodzenia, imię ojca, wiek, miejsce zamieszkania oraz miejsce zsyłki lub wykonania wyroku śmierci; istotna jest tu także podana przez autora tabela, ukazująca liczbę majątków (z podaniem nazwisk ich właścicieli) skonfiskowanych przez carat. To jednak nie wszystko. Następny rozdział zawiera jeszcze czternaście tabel, dzięki którym badacze mogą zapoznać się ze strukturą demograficzną i narodowościową ziemi lidzkiej (także całej Wileńszczyzny), strukturą parafialną, liczba szlachty w miastach i powiatach guberni wileńskiej czy stanem posiadania ziemi.

Ostatni z rozdziałów to *Spis rodzin szlacheckich*. Jakież tu bogactwo nazwisk i rodów od wieków zasiedziałych na Nowogródczyźnie. Każde z nich opatrzone jest nazwą her-

bu, potwierdzeniem szlachectwa, nazwami posiadłości ziemskich i ich przynależnością do powiatów oraz, co istotne dla historyków-geografów Kościoła, parafii, a w miarę zachowanych danych – liczba mieszkańców danego majątku. *Spis* jest bogato ilustrowany, m.in. fotografiami istniejących do dziś kościołów parafialnych, kaplic cmentarnych czy miejsc pochówku osób szczególnie zasłużonych dla ziemi lidzkiej.

Można zadać pytanie, czy praca Czesława Malewskiego to tylko „poszukiwanie własnej przeszłości, korzeni, tożsamości", jak napisał we wstępie do książki Franciszek Nowiński, czy też ukazanie w pełnym wymiarze dziejów Lidy, jej okolic i jej mieszkańców. Dla mnie książka Malewskiego jest na swój sposób dziełem fundamentalnym, nie do powtórzenia. Autor jest historykiem kompletnym, o czym świadczy niezwykła rzetelność przy korzystaniu ze źródeł pochodzących z akt osobowych i ziemskich znajdujących się w Państwowym Archiwum Historycznym Litwy w Wilnie, księgach metrykalnych kościołów parafialnych dekanatu lidzkiego i raduńskiego, inwentarzach parafialnych kościołów powiatu lidzkiego, Kancelarii wileńskiego generał-gubernatora czy Kancelarii wileńskiego samorządu szlacheckiego.

Praca Malewskiego, ciekawa i ważna sama w sobie, będzie przecież kontynuowana. Wiem, że autor przystąpił do opracowywania spisu rodów szlacheckich na Wileńszczyźnie. Trzeba więc trzymać kciuki za to, by Czesław Malewski ukończył swe DZIEŁO dotyczące całości Kresów Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej.

Cyprian Wilanowski

Henryk K o m a ń s k i, Szczepan S i e k i e r k a, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939-1946.* Wrocław 2004, Wydaw. Nortom, ss. 1182, fot. 379.

W 1983 r. ukazała się drukiem książka ks. bpa prof. dra hab. Wincentego Urbana pt. *Droga Krzyżowa Archidiecezji Lwowskiej w latach II wojny światowej 1939-1945.* Wywołała ona wielkie poruszenie wśród polskich czytelników i negatywny odzew ze strony niektórych Ukraińców. Wtedy zrozumiałem, że powinna ukazać się wielka pozycja naukowa, która przedstawiłaby prawdę o gehennie ludności polskiej ze strony ludobójczej działalności OUN-UPA. Z opowiadań mojej Mamy wiedziałem, że gdy przychodził wieczór uciekała z dziećmi z domu przed banderowcami. Moja Ciocia została w bestialski sposób zamordowana w swoim domu niemal na oczach męża i dwóch synów, ukrytych na strychu. W tym czasie mój Ojciec służył w Wojsku Polskim i poniósł śmierć na froncie w styczniu 1945 r. w Wadowicach. Przekonałem się, że nie można budować stosunków między narodami, zwłaszcza sąsiadami, na kłamstwie i niedomówieniach. Po latach moje przekonanie wzmocnił Jan Paweł II Wielki, pisząc w swojej książce pt.: *Wstańcie, chodźmy*: „Istotnie nie wolno odwracać się od prawdy, zaprzestać jej głoszenia, ukrywać, nawet jeśli jest to prawda trudna, a jej wyjawienie wiąże się z wielkim bólem. *Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli* (J 8, 32) – oto jest nasze zadanie i zarazem nasze oparcie!